

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-ej rano, w poniedziałki o godzinie 10-ej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

PRENUMERATA

w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnośnieniem lub poza-
miejskowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, admini-
stracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Piekar-
kach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje
od godz. 3 do 5 wiecz. - Administracja czynna od godz.
8³⁰ rano do godz. 6 wiecz.



OGŁOSZENIA

Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 15 gr.
Na str. 4-lam. 40 gr. na I str. 70gr. Za ogłoszenia skomplik.
i z zastrzeżeniem miejsca 25% nadwyżki. - Ogłoszenia
drobne: wiersz napisowy 20 gr, każde następne słowo 10 gr.
Ruch w towarz. 20 gr. wiersz. - Ogl. zagr. 100% nadwyżki.
Konto czekowe: P. K. O. Poznań 201 060.

Nie wolno ruszać granic!

(Jz.) Oświadczenie szefa Rządu polskiego, złożone na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, ostatecznie rozwiewa złudzenia, którym do tej chwili podlegali londyńscy i inni przyjaciele Niemiec, iż Polska pod ich presją w imię miłego pokoju jednak się zgodzi — wcześniej czy później — na rewizję swych granic zachodnich. Jasno i stanowczo oświadczył p. premier, że jakkolwiek naród i rząd polski gorąco pragną pokoju — **wszelkie** usiłowania zmiany ustroju terytorjalnego, ustalonego traktatami, spotkają się z stanowczym odparciem ze strony Polski.

Tak jest! Rząd może być pewien, że w obronie granic naszych stanie **cały naród jak jeden mąż**. Nie oddamy ani **piędzi ziemi polskiej** — nikomu! Nie oddamy za nic w świecie, temniej za cenę paktu, projektowanego przez Niemcy, paktu, nie dającego nawet najmniejszej gwarancji pokoju. Tem niezłomnym postanowieniem narodu i rządu polskiego nie zdołają zachwiać ani dziś, ani w przyszłości — pogroźki angielskie, iż zostaniemy wyłączeni z grona państw, które ma objąć pakt bezpieczeństwa, nie ugnieśmy się pod presją, **nie zlekniemy się groźby wojny**.

Bardzo dobrze się stało, że premier oznajmił niedwuznacznie światu: Pragniemy pokoju, lecz gdy ktokolwiek

spróbuje nas zmusić do wyrzeczenia się części ziemi polskiej — będzie wojna! I będzie to wielka wojna, bowiem nie je-

steśmy tak osamotnieni, jak się zdaje naszym wrogom. Możemy — jak oświadczył premier — **w zupełności liczyć na**

pomoc naszej sojuszniczki — Francji. Nie odmówi nam ona pomocy w żadnym wypadku.

Doniosłe posiedzenie Sejmu.

Interpelacja klubów polskich w sprawie zakusów niemieckich. Jasne i stanowcze oświadczenie premiera. Pragniemy pokoju, lecz nie pozwolimy ruszyć granic!

(Telefonom od własn. korespondenta).

WARSZAWA, 6. 3.

(H.) Dążenia niemieckie do naruszenia granic polsko-niemieckich spowodowały kluby polskie do wystąpienia na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu z interpelacją następującej treści:

„Wobec **urzędowych wiadomości, stwierdzających, że rząd niemiecki podjął starania dyplomatyczne, zmierzające do wprowadzenia różnic w obowiązku jego poszanowania granic państwowych na zachodzie i wschodzie, oraz wobec tego, że takie stanowisko rządu niemieckiego jest jaskrawym podważaniem traktatu wersalskiego, gdyż państwo niemieckie zobowiązało się w traktacie wersalskim podpisać swoim do ustalenia wszystkich swoich granic obecnych w sposób zupełnie jednakowo obowiązujący, jak granic zachodnich w art. 27, tak i granic wschodnich, mianowicie ogólnej, gdańskiej i górnośląskiej w art. 27 oraz 87 i następnych podpisani zapytują rząd, jakie starania przedsięwziął w porozumieniu z rządami państw sojusznicznych celem odparcia tego zamachu.**”

Po odczytaniu tej interpelacji zabrał głos p. prezes Rady Ministrów i odczytał następujące oświadczenie:

Wysoki Sejmie! W odpowiedzi na interpelację, podyktowaną troską o całość i bezpieczeństwo państwa, pragnę przede wszystkim przedstawić istotny stan rzeczy. Sugestia uczyniona przez rząd niemiecki rządowi państw sojusznicznych z okazji rozmów dyplomatycznych na temat ewakuacji strefy kolonij-
skiej polega na udziale Niemiec w pakcie, któryby gwarantował nienaruszalność granic zachodnich Rzeszy, a zarazem wykluczał z jej strony agresję w

drodze zbrojnej przeciwko sąsiadom na Wschodzie. Mogę stwierdzić na podstawie posiadanych przez rząd autentycznych wiadomości, że w odpowiedzi na tę sugestję rząd francuski oświadczył, że mógłby rozpatrywać inicjatywę niemiecką tylko w ścisłym porozumieniu ze swymi sojusznikami (oklaski) i że tylko taki pakt byłby do przyjęcia dla Francji, któryby się układał w ramach traktatu wersalskiego (oklaski). Poza tym protokół genewski stanowi podstawę polityki francuskiej, jeżeli chodzi o zagadnienie bezpieczeństwa. Stwierdzić dać mogę, że w obecnej chwili nie należy oczekiwać wiążących decyzji i zobowiązań w tej sprawie. Nie mniej jednak pragnę już dziś określić jasno i mocno stanowisko rządu polskiego, świadomego swych obowiązków i swej odpowiedzialności przed krajem i pewnego, że liczyć może na bezwzględne i jednoznaczne poparcie go w tej sprawie. Polska szczerze pragnie pokoju i nie odmówi nikomu swej współpracy nad jego utrzymaniem i ustaleniem, ale za nieodzowny jego warunek uważa i uważać będzie ściśle przestrzeganie terytorjalnych postanowień obowiązujących traktatów. Jakiegokolwiek próby naruszenia ustalonego nimi stanu rzeczy na jakiegokolwiek drodze spotkają się ze stanowczym i zdecydowanym odparciem ze strony rządu polskiego, który polegać przytem może na niewątpliwym i pełnym poparciu swoich sojuszników.

muje. nai. rilu gkńj „.; 08 mfwyp aiyw P. marszałek stwierdził, że Izba przyjmie do wiadomości oświadczenie p. prezesa Rady Ministrów — poczem posiedzenie zamknięto.

Tak też być winno. Losy Polski i Francji są ściśle związane z sobą. Upadek Polski — to początek końca Francji. Głosy, które nas dochodzą z nad Sekwany świadczą, że i tam tę prawdę rozumieją w zupełności.

Bardzo dobrze się stało, że p. premier złożył swoje oświadczenie właśnie **wczoraj**, bowiem również wczoraj wieczorem odbyła się **pierwsza rozmowa Heriota z ministrem Chamberlain'em**. Zanim ją rozpoczęli, napewno przedtem zaznajomili się z treścią oświadczenia szefa Rządu polskiego. Sytuacja była więc jasna. Pan Chamberlain mógł oszczędzić sobie trudu przekonywania p. Heriota, że Polska powinna być „uścipliwszą” — o ile miał zamiar to uczynić. A pewnie miał!

Nie, w tej sprawie nie będziemy uścipliwszymi. Ani jutro, ani pojutrze. Do współpracy nad utrwaleniem pokoju będziemy zawsze gotowi — lecz także do obrony naszych granic. Nie lekamy się niczego i nikogo. Ufni w zwycięstwo sprawiedliwości, oparci na naszej i naszej sojuszniczki dzielnej armii czekamy w spokoju na bieg wypadków. Nie zaskoczą one nas.

Pierwsza rozmowa.

PARYŻ, 6. 3. (PAT.)

Herriot i Chamberlain spotkają się dziś wieczorem na obiedzie w ambasadzie angielskiej. Spotkanie to, które odbędzie się w obecności ambasadora angielskiego będzie miało charakter ściśle poufny.

Masówka komunistyczna wpadła w ręce policji.

LÓDŹ, 6. 3. (PAT.)

Wczoraj wieczorem policja polityczna wkroczyła do lokalu pracowników igły przy ul. 1. Maja. W lokalu zastano obradującą masówkę związku młodzieży komunistycznej w liczbie 140 osób. Znalaziono wiele materiału obciążającego. Wszystkich uczestników zebrania aresztowano.

Śluszne uwagi.

PARYŻ, 6. 3. (PAT.)

Komentując przemówienie Chamberlaina, „Petit Parisien” stwierdza, że angielsko-francusko-belgijski pakt bezpieczeństwa, do którego mogłyby się przyłączyć i Niemcy, zapewni tylko bezpieczeństwo pozorne, gdyż dla zamocnienia pokoju wystarczyłoby wywołanie przez Niemcy konfliktu nad Wisłą. Omawiany pakt mógłby być skutecznym dopiero po uzupełnieniu go przez ściśle zarządzania o charakterze wojskowym, rozciągające się na wszystkie granice Rzeszy. „Echo de Paris” ostro krytyku-

je pakt zachodnio-europejski i zauważa, że najnijsze naruszenie granic Polski zapoczątkowałoby zniszczenie status terytorjalnego Europy wschodniej. Niemcy zmierzają do coraz szerszej rewizji status terytorjalnego, i usypiają czujność potężnych sąsiadów, aby zyskać na czasie przy załatwieniu rachunków z silniejszymi. „Ere Nouvelle” zapytuje, czy możliwe jest pogodzenie wykonania postanowień traktatu wersalskiego, stwarzających ciągle poważnie niesnaski w dolinach Wisły i Dunaju z wprowadzeniem w życie paktu, gdzie mowa jest tylko o Renie.

Wywiad z min. Skrzyńskim.

PARYŻ, 6. 3. (PAT.)

Przedstawiciel „Matina” dokonał wywiadu z ministrem Skrzyńskim, który w dniu dzisiejszym zobaczy się z szeregiem osobistości ze świata politycznego i wojskowego. P. min. Skrzyński oświadczył, że na pokój liczyć można jedynie wtedy, gdy jest on gwarantowany przez wszystkich, poczem stwierdził kategorycznie, że na drodze arbitrażu nie mogą być podnoszone sprawy, rozstrzygnięte przez traktaty. P. minister podkreślił następnie, że pierwsza placówka obronna Londynu nie znajduje się ani w Calais, ani nad Renem, lecz nad Wisłą. Wspomniałszy dalej o pokojowości Pol-

ski, p. minister wyraził przekonanie, że wzajemna ufność i przyjaźń polsko-francuska zezwoli na omówienie sprawy bezpieczeństwa w duchu podniosłym, lecz odpowiadającym rzeczywistości.

Największy, nowoczesnie urządzone HOTEL „POD ORŁEM”

Tel. 20 ul. Mostowa nr. 19 Tel. 20
Właściciel: ST. ZACZKIEWICZ

Idea jedności systemu edukacyjnego. (Szkoła powszechna a średnia w Rzeczypospolitej Polskiej.)

Pod powyższym tytułem p. Henryk Rowid zamieszcza w „Nowej Reformie” następujące uwagi:

W ostatnich czasach toczy się niezwykle ożywiona dyskusja i polemika na szpaltach prasy zagranicznej i krajowej w sprawie przebudowy systemu wychowania od stopni najniższych do najwyższych. Nie chodzi tu tylko o pewne udoskonalenie programowe czy metodyczne, ale o głęboką reformę całości kształtu szkolnictwa zgodnie z duchem i wymogami nowej epoki kulturalnej w dziejach ludzkości.

W prasie francuskiej pojawiają się ustawicznie artykuły poświęcone idei jedności szkolnictwa „Ecole unique”, w Niemczech toczy się walka o realizację szkoły jednolitej „Einheitsschule”.

Artykuły te są odbiciem nowych prądów edukacyjnych, jakie przenikają współczesną myśl pedagogiczną - społeczną. Obecny rząd Herriota we Francji powołał specjalną komisję pod przewodnictwem znakomitego pedagoga Ferdynanda Buissona i polecił jej opracowanie projektu reformy edukacji narodowej w duchu „Ecole Unique”. — W Niemczech realizują już od lat kilku ideę szkoły jednolitej. W niektórych państwach europejskich i w Stanach Zjednoczonych idea jest już urzeczywistniona.

Na czym polega idea jedności systemu edukacyjnego, istota szkoły jednolitej? Do czego zmierzają społeczeństwa demokratyczne w dziedzinie reform społeczno - pedagogicznych? Głównym celem jest zupełne usunięcie szkoły stonowej i umożliwienie wszystkim dzieciom i młodzieży dostępu do szkoły tego rodzaju, która najbardziej odpowiada uzdolnieniom i zamiłowaniom każdego ucznia. Idea jedności systemu edukacyjnego zmierza do ściślego i organicznego zespolenia szkół wszystkich stopni i rodzajów. Podstawą budowy tego systemu jest wysoko zorganizowana szkoła powszechna, na której opiera się w sposób naturalny szkolnictwo średnie (zawodowe i ogólnie - kształcące), a wreszcie wyższe. Nie trzy kategorie szkół, ale trzy stopnie, trzy fazy w wychowaniu ogółu młodzieży: a) szkoła powszechna, b) szkoła średnia zawodowa, względnie gimnazjum, c) szkoła wyższa, uniwersytety.

Od urzeczywistnienia tej idei zależy w znacznej mierze urzeczywistnienie demokracji i jej pogłębienie. Obecnie pa-

nuje przedział ogromny, a nawet przepaść między pracownikami umysłowymi a fizycznymi, co jest prawdziwą klęską społeczną i narodową. W wielu państwach wychowuje się młodzież zależnie od stosunków społecznych rodziców już od dzieciństwa w osobnych szkołach, od pierwszych lat nauczania elementarnego. Taki system edukacyjny jest źródłem wielu ujemnych objawów współczesnego życia społecznego, staje się przyczyną niesprawiedliwości społecznej, naraża naród na straty w sferze ludzkich sił duchowych. Skutki te usunąć może przede wszystkim realizacja szkoły jednolitej, która umożliwi wspólne wychowanie obywatelskie wszystkich warstw społeczeństwa, zbliży do siebie obywateli pracujących w różnych dziedzinach wytwórczości materialnej i duchowej, zapewni młodzieży dobre podstawy dalszego kształcenia po szkole powszechnej, umożliwi jej następnie wybór szkoły, najlepiej

odpowiadającej jej uzdolnieniom i zainteresowaniom.

Podobnie jak w innych państwach i w Polsce idea jedności systemu edukacyjnego staje się coraz bardziej aktualną. Dotychczas brak u nas łączności między poszczególnymi rodzajami szkół w szczególności między szkołą powszechną a średnią. Znaną są narzekania nauczycieli, pracujących w jednej kategorii szkolnictwa na szkoły innej kategorii. Nauczycielstwo szkół średnich obwinia szkołę powszechną, że nie dość dobrze przygotowuje uczniów do gimnazjum, a ze sfer uniwersyteckich znowu częste odzywają się głosy o brakach młodzieży gimnazjalnej, wstępującej na uniwersytet. Brak porozumienia między nauczycielstwem, brak zespolenia między jedną szkołą a drugą, jest jedną z przyczyn tych niedomagań. Zapoczątkowaną akcją na I. Ogólnopolskim zjeździe nauczycielstwa w Warszawie w r. 1919 należy kontynuować i w tym celu ministerstwo wyznań rel. i oświecenia publ. powołać powinno komisję, złożoną z przedstawicieli wszystkich rodzajów szkół, która by się zajęła uzgodnieniem różnych poglądów na system edukacji narodowej.

Henryk Rowid.

„Non olet!”

Senat gdański, jako współnik docho-
dów jaskini gry w Sopotach, otrzymał
według ostatniego sprawozdania za rok
1924-25 — 650 000 guldów gdańskich,
jako trzecią część dochodu czystego
z szulerki. Zysk wyniósł dwa miliony,
które zostały podzielone między inne
gminy okoliczne.

Schodzą się to z charakterystycznym
orzeczeniem, jakie zapadło w sądzie
gdańskim. Krupier sopockiej jaskini za-
skarżył zarząd jej o niewypłacenie mu
pensji. Sąd skargę odrzucił i w moty-
wach zaznaczył, że nie może zajmować
się instytucją niemoralną i przeciwną
dobrym obyczajom. Z tego sądownie za-
niemoralne uznanego źródła czerpie
senat gdański pieniądze, jako jego
wspólnik w dochodach.

Burmistrz Sahm gospodaruje skutecznie

Gdańsk przechodzi dalej ciężki kry-
zys gospodarczy. Urzędowy organ sena-
tu gdańskiego „Stadtanzeiger”, donosi
że w ostatnim miesiącu zlikwidowano
znowu 26 firm niemieckich na terenie
wolnego miasta. Dwie firmy zbankruto-
wały.

Konkordat w komisji sejm.

WARSZAWA, 6. 3. (PAT.)

Połączone komisje sejmowe spraw
zagr. i konstytucyjna na wspólnym po-
siedzeniu przystąpiły do dyskusji nad
projektem ustawy, ratyfikującej konkor-
dat z stolicą Apostolską. Sprawozdaw-
ca poseł Dubanowicz podkreślając na
wstępie, że chwila obecna jest szczegól-
nie pomyślną dla Polski do zawarcia
konkordatu, przeszedł do scharakteryzo-
wania konkordatu, zaznaczając, że o ile
można się dojrzeć w nim pewnych wy-
różnień kościoła katolickiego w stosun-
ku do innych wyznań, to jest to zgodne
z zasadą konstytucji, że kościół katolicki
wśród równouprawnionych wyznań
zajmuje w Polsce stanowisko naczelne.
Przeciwstawę dla tych wyróżnień tworzą
pewne ograniczenia. Nauczyciele religii
i docenci wydziału teologicznego będą
mianowani przez władze świeckie, cho-
ciaż — co prawda — z pośród osób, upo-
ważnionych do tego przez władze kościelne.
Jeszcze dotkliwszym jest postano-
wienie, że bez zezwolenia rządu pol-
skiego nie może być mianowany prob-
szczeni cudzoziemiec, tudzież osoba, któ-
rej działalność jest sprzeczna z bezpie-
czeństwem państwa. Referent podkre-
ślił, że przewagi nie uzyskuje w konkor-
dacie ani państwo, ani kościół i że obie
strony są traktowane równomiernie. Naj-

donioślejszym jest art. 11, stwierdzający,
że wybór arcybiskupów i biskupów na-
leży do Stolicy Apostolskiej, która za-
pytuje Prezydenta Rzplitej Polskiej, czy
przeciw kandydatowi temu niema sprze-
ciwu natury politycznej. Uposażenie
kościółka polegać może na ziemi, w dota-
cjach i zasiłkach wiernych. Korreferent
pos. Czapiński (PPS.) oświadcza, że
stronniczo jego stojąc zasadniczo na
stanowisku rozdziału kościoła od pań-
stwa, jest za odrzuceniem całego kon-
kordatu. Mówca polemizuje z wywoda-
mi pos. Grabskiego (ZLN.), że Rzym stoi
na stanowisku silnego państwa polskie-
go na wschodzie, przytaczając przytem
przykłady, stwierdzające nieprzychyl-

ność Stolicy Apostolskiej do Polski,
zwłaszcza w ciągu wieku XIX. Zdaniem
korreferenta są trzy zasadnicze ujemne
cechy tego konkordatu, mianowicie nie-
zupełność, mętna terminologia oraz na-
danie duchowieństwu szeregu upraw-
nień niezgodnych z interesami państwa.
Mętna terminologia stwarza możliwość
szkodliwej dla państwa interpretacji
wobec czego należy wprowadzić ustawę
interpretacyjną do konkordatu. Nie
mamy prawa nominacji biskupów, co
miała niepodległa Polska w dawnych
wiekach, nie mamy prawa weta, ani pra-
wa usuwania biskupów oraz nie mamy
zapewnionej należycie prawa karalno-
ści. Nauka religii jest obowiązkowa,
podczas gdy Konstytucja przewiduje to
tylko w stosunkach do szkół, utrzymu-
jących się z subwencji państwowych.

Kelnerzy, jako szybkobiegacze i podróżnicy naokoło świata.

przebywa przestrzeń 90 000 kilometrów,
czyli tyle, ile by musiał przejść, idąc w
podróż

naokoło świata.

Czy wobec tego należy się oburzać na
kelnera, jeśli nie zbyt szybko obsługuje?

Może właśnie w chwili zniecierpli-
wienia gościa przysiadł sobie na 5-cio
minutowy odpoczynek w podróży Bir-
barasu do Burkamaju.

Trzeba więc być wyrozumiałym.

Pewien wiedeński statystyk obliczył,
iż kelner obsługujący gości w kawiarni
czy też restauracji, w ciągu 8 godzin
swej pracy na dobę, przebiega normalnie
30 kilometrów.

W ciągu roku przejdzie on pieszo, od
kuchni do stolików i od stolików do ku-
chni

9.000 kilometrów.

W ciągu 10 lat zawodowej pracy każ-
dy kelner, normalnie pilny i usłużny

MAURYCJ LEBLANG.

Człowiek, który pamięta.

(Dokończenie)

Zaczął przemierzać wielkimi kroka-
mi swą celę, poczem nagle chwycił mnie
za ramię, wpatrzył mi się z bliska prosto
w oczy i rzekł mi półszepem:

— Panie, niech pan mnie postucha...
Teraz mogę panu wyznać wszystko... Ja
egzystuję po raz drugi.

Patrzyłem na niego tak jak patrzy
się na szaleńca. Odrzucił mnie gwałto-
wnie i rzucił się na łóżko, lkając. Jed-
nak po kilku chwilach wstał i bez żad-
nego wstępu głosem poważnym i znaju-
pełniejszą prostotą wypowiedział swą
ostateczną spowiedź. Mówił obszernie
i długo. Przypomnieć mogę tylko ogólną
osnowę.

— Do siedemnastego roku życia by-
łem dzieckiem takim, jak wszystkie
inne dzieci. Później tendencja mego u-
mysłu pociągnęła mnie do studjów filo-
zoficznych. W seminarjach byłem naj-
bardziej zacięty z młodych psycholo-
gów i przepędzałem cały czas jakgdyby
z lupą w dłoni, pochylony nad zagadka-
mi swego sumienia. Zachwycała mnie
wymowa i zapal młodego mego profesora,
który jeszcze znajdował rozkosz
w uprawianiu swego zawodu. Wtedy
zauważyłem zjawisko, które uplasty-
czniało mi się coraz wyraźniej. Formu-
lowałem je jak następuje: „Są takie mo-
menty, co do których mam wrażenie, że
już je przeżywałem. Akty, które doko-
nywałem, słowa, które wypowiadałem,
rzeczy, które widzę, już dokonywałem, już
wypowiedziałem, już widziałem. Mówi-
jąc ściśle, nie mógłbym zgóry zwi-

stować, co powiem, co usłyszę, lub też
co zobaczę, lecz w tej samej sekundzie,
w której doznanie następuje, mam bez-
względnie pewność, że takiego właśnie
doznania oczekiwałem, nie jakiegokol-
wiek innego”

Profesor mój replikował: „Wypadki
takie są bardzo pospolite. Przypisuję je
złudzeniom pamięci, która zmylona
przez pewne szczegóły nasuwające ana-
logię z przeszłością, rozszerza rozmiary
wspomnień i imaginuje w przeszłości
scenę analogiczną do sceny obecnej”.

Nie trafiło mi to do przekonania. Mo-
zoliłem się, badałem fanatycznie, aż do-
szedłem do świadomości, że słowo ilu-
zja w zastosowaniu do tych stanów du-
szy jest fałszywe, prawie obelżywe, po-
niważ te stany stanowią najgłówniej-
szą esencję życia ludzkiego. Po zakoń-
czeniu studjów straciłem prawie jedno-
cześnie matkę i ojca. Zmarłwienie wy-
olbrzymiło do ostatecznych granic nad-
wrażliwość. Stałem się rodzajem harfy
nieskończenie delikatnej, na której wy-
grywana była muzyka już kiedyś sły-
szana. Gdzie słyszana?”

Opisawszy cały szereg przeżyć coraz
bardziej rewelacyjnych Justynjan Skala
zamilkł na chwilę, potem chwycił
mnie za rękę, pochylił się nad moim
uchem i dyszcząc ciężko jakgdyby w ek-
stazie natchnienia szeptał:

— Panie, prawie wszyscy przeżywa-
my drugą, trzecią, czwartą egzystencję.
Ja jestem jeśli nie jedyny, który to mó-
wi, to przynajmniej jedyny, który to

wie. Wielu ludzi w istocie odgadło ten
wielki cud wędrowki. Lecz panie, po-
słuchajcie tego, czego oni nie wiedzą, co
zaś wiem ja... Panie, my za każdym ra-
zem przeżywamy to samo życie. Czy pan
mnie rozumie? Wyjawiam panu sekret
Boga. Jesteśmy zawsze wobec tych sa-
mych wypadków, doznajemy zawsze
tych samych pokus dopóki wreszcie nie
przestaniemy im ulegać. Najgorsi z po-
śród nas są u apierwszym etapie, naj-
lepsi dochodzą do ostatniego, który jest
etapem oswobodzenia... Zasadniczym
warunkiem tego prawa jest to, że czło-
wiek zapomina całkowicie o swych po-
przednich egzystencjach, aby walka była
lojalna i pokusa zawsze identyczna...
Otóż panie los sprawił, że ja stałem się
buntownikiem przeciwko temu prawu
zapomnienia i za to przestępstwo mimo-
wolnie doznaję najokropniejszych me-
czarni, jakie kiedykolwiek były udziałem
człowieka... Nic dla mnie niema no-
wego... Wszystko jest dla mnie obojęt-
ne... Nie mogę doznawać żadnej rozko-
szy, nie mogę cierpieć... Och! ja walczy-
łem, ja za wszelką cenę chciałem wyła-
mac się z pod tego piekielnego powtarza-
nia się wszystkiego... Po całej ziemi, na
wszystkie sposoby, szukałem chociażby
jednego... Ja kradłem panie, aby się prze-
konać, czy już kiedyś kradłem... Ja pa-
liłem zagrody i domy... I tą dłonią, któ-
rą oto pan widzi dusiłem ptaki, żyjące
niewinne ptaki... Jedno doznanie nowe,
jedynie i już byłby ocalony! I w ten spo-
sób owego dnia... w przedziale... tak jest...
wszystko to stało się tak właśnie... Męż-
czyzna ten siedział naprzeciwko mnie...
Spał... I powiedziałem sobie: „Gdybym
go tak zabił? Tego aktu jeszcze nie
spełniałem. Uszy moje nigdy jeszcze nie

słyszały rżenia konającego podczas
krajania przezemnie nożem jego ciała.
Pewny jestem, że zrobię wreszcie to,
czego nie zrobiłem”. I zabiłem.

Justynjan Skala rzucił się na mnie
i krzyczał głosem wściekłości i przera-
żenia:

— Panie, ja już zabijałem! Zabija-
łem tego człowieka w innym życiu! Czy
pan rozumiesz? Wtedy zabiłem także
kobietę i tę drugą kobietę, obiedwie,
aby wiedzieć... Panie! to wszystko było
po raz drugi! Tak jest po raz drugi! Po-
znałem zapach ich krwi!...

Podniósł rękę ku gardłu, wydobyl
jąk przeraźliwy i padł zemdlony...

Tragiczna godzina przebudzenia
w dniu następnym... Skazaniec odziewa
się bardzo szybko... Rzecz można, że się
spieszy... i że ponosi go jakaś dzika ra-
dosc...

Papierosa?... Kieliszek rumu?... Nie,
nie Nie chce księdza. Coprędzej na pla-
egzekucji. Tam stoi instrument śmierci,
którego on jeszcze nie zna!...

Biegnie już prawie co sił. Oczy jego
szukają...

Och! to okropne spojrzenie smutku.
Całe jego zabijające przeświadczenie,
cała wyrazistość jego potwornego wspo-
mnienia, wszystko to zważyło się na
mnie jak potok szaleństwa... W tym sa-
mym czasie co on... i w miarę, jak doko-
nywał się odrażający proceder... zrozu-
miałem ja także... przypomniałem so-
bie... to już się kiedyś rozgrywało... już
przechodził przez tę przestrzeń i zginał
plecy... Po raz drugi, wśród blado-
go światła, wśród tragicznej ciszy, głowa Ju-
stynjana Skaly padała pod nożem gilo-
tyny...

Kobieta, która rozmawia z duchami zmarłych.

Do chaty Anny Dobkowej ciągną procesje z Polski i krajów ościennych. Pielgrzymów gna tęsknota za tymi, co odeszli.

Jakże blahe wydają się głosy sceptyków, wątpliwych w istnienie zjawisk nadprzyrodzonych, wobec faktów, które nam przynosi życie.

Przed miesiącem Europę zachodnią obiegła wieść o cudownym uzdrowieniu wieśniaczki hiszpańskiej, chorej na galopujące suchoty. Podczas agonii umierająca nagle

powstała z pościeli

i zaczęła przemawiać po łacinie.

Dziewczyna odzyskała zdrowie, ale nie jest już sobą. Wcieliła się w nią obca istota.

Bodaj czy nie ciekawsze zjawiska dzieją się obecnie

w Polsce,

we wsi Grabownicy, pow. brzozowskiego. Do skromnej tej wioszczyny zjeżdżają tłumy przybyszów nie tylko z najbliższych okolic, ale i z Węgier, Czechosłowacji, Austrii. Wszyscy spieszą do Anny Dobkowej kobiety

obcującej z umarłymi.

Anna Dobkowa jest osobą niskiego wzrostu, sympatycznej powierzchowności, zamieszkuje czystą chałupkę i prowadzi samodzielne gospodarstwo.

Dziwne zjawiska zaczęły się manifestować w święto Matki Boskiej, dnia 8 grudnia ub. r.

Dobkowa, w obecności kilku sąsiadek nagle zeszywniała

i straciła przytomność.

Przeniesiono ją na łóżko. Po sześciu godzinach twardego snu, zaczęła majaczyć. Wykrzykiwała nazwiska zmarłych witała się z nimi i prowadziła rozmowy.

Zbiegli się mieszkańcy wioski. Gdy oswojono się z sytuacją, krewni zmarłych jęli zadawać Dobkowej pytania. — Na niektóre odpowiadała chętnie, opisując

wygląd i strój

nieboszczyków. Wszystkie szczegóły zgadzały się zadziwiająco, zwłaszcza co do ubiorów, w jakich złożono zmarłych do trumny. Mówiła — czy są szczęśliwi, za kim tęsknią,

kogo proszą o westchnienie do Boga. W innych wypadkach Dobkowa nie odpowiadała zupełnie, lub wołała z wysiłkiem:

— On jest ciemny... nie wam nie powiem...

Pewna kobieta z Brzozowa zapytała Dobkową o zmarłego męża.

— Tak, widzę go — odrzekła jasnowidząca — widzę go z głową okręconą białymi szmatami...

Wizja była trafna, gdyż mąż owej niewiasty zginął

podczas katastrofy

kolejowej i został pochowany z obandażowaną głową.

Dobkowa świetnie opisała wygląd zmarłej siostry żandarma z Nowego Targu.

— Widzę ją — mówiła — w białym fatuszku,

czarnej sukience,

z warkoczem zakończonym granatową wstążką. Jest szczęśliwa. O, teraz patrzy na ciebie i wyciąga ręce.

Żandarm, który nie był obecny na pogrzebie siostry, zmarłej w Przemyślu, wystarał się o urlop,

pojechał do rodziny

i sprawdził trafność widzenia.

Sława Dobkowej wzrasta z dnia na dzień. Do Grabownicy zjeżdżają się lu-

dzie, których gna tęsknota za zmarłymi. Większość powraca

z radością w sercu,

inni ze smutkiem i zwątpieniem.

„Ach”.

Farsa, grana przed „rewjami” w paryskim „Moulin Rouge”, dla cudzoziemców, nieznających języka francuskiego.

Odbudowany niedawno po pożarze paryski „Moulin Rouge” daje co wieczór między dwoma z wielkim przepychem wystawionemi „rewjami” krótką komedię.

Farsa ta, jak opisuje dziennik „Comedia” jest specjalnie napisana dla widzów, nieznających języka francuskiego.

Scena przedstawia elegancki pokój hotelowy. Zjawia się piękna dama, za którą biegnie młodzieniec. Dama pośpiesznie otwiera drzwi, by uciec przed natarczywością Don Juana. Spozstrzega jednak z przerażeniem, że wpadła do cudzego pokoju, cofa się więc z okrzykiem „ach!” Na progu pokoju stoi ciągle jej prześladowca, który ujrawszy cofającą się piękną damę, ze słodkim uśmiechem

woła: „ach!” Ona cofa się znów z okrzykiem oburzenia „ach!” W tej samej chwili budzi się właściciel pokoju, który zobaczywszy obcą parę w swym pokoju, wydaje okrzyk „ach!”

Na widok starszego pana, podnoszącego się z łóżka, piękna dama i śmiały młodzian wykrzykują równocześnie „ach!”

Na tę scenę wchodzi portjer i widząc co się dzieje, z oburzeniem woła „ach, ach, ach!”

Dama ucieka, a z ust jej wyrwa się ciche „ach”, młodzian syczy ze złości „ach!”, a stary, ziewając „a — a — a — ach!”, kładzie się spokojnie spać.

Kurtyna spada!

Niema tajemnic dla oka ludzkiego.

Promienie przeświecające drzewo, metal, minerały i rośliny.

Znakomity przyrodnik indyjski

Tagadis Chandra Bose,

kierownik instytutu dla badań fizycznych i przyrodniczych w Kalkucie, wynalazł nowe promienie, które nazwał

niewidzialnym światłem.

Istota tego światła podobna jest do

promieni Roetgena i nie da się ująć okiem.

Przez nasświetlanie tymi promieniami pewne ciała stają się przezroczyste.

Zamknięty w szkatule drewnianej lub metalowej przedmiot, staje się widzialnym dla ludzkiego oka, skoro poddamy go działaniu „niewidzialnego światła”. Nie wszystkie jednak ciała reagują na nowo odkryte promienie.

Drzewo, metal oraz komórki roślinne i mineralne reagują na światło i stają się przezroczyste, natomiast ciała zwierzęce i ludzkie pozostają obojętne.

Tagadis Chandra Bose od lat 30 pracuje nad tym wynalazkiem, a pomysłu do tej pracy dostarczyły mu obserwacje poczynione

na fakirach,

którzy znają sztukę przezierania swym wzrokiem przez mury i zamknięcia.

Hipoteza przyrodnika hinduskiego, iż w niektórych oczach ludzkich znajduje się niewidzialne światło” doprowadziło do naukowego odkrycia, które może mieć niezwykle doniosłe znaczenie dla praktycznego życia.

„Kulaki” zwyciężyli.

Z Moskwy donoszą, że przy wyborach do sowietów wiejskich prawie wszędzie zwyciężyli t. zw. „kulaki”, t. j. bogaci chłopci. Komuniści ponieśli klęskę. Obok kulaków wybrano wiele kobiet, oraz chłopów bezpartyjnych.

Trelleborga podeszew gumowa Mocna, tania i zdrowa



Kogo nie trapią dziś ustawicznie wzrastające wydatki...

Przynajmniej od jednej troski wolni będziecie, zeopatrując się w Trelleborga gumowe podeszewy do naklejania, takowe bowiem zaopatrują w zupełności 3-4 podeszewy skórzane.

Użyciem tych podeszew oszczędza się każdorazowo 12 złotych i więcej. Oprócz tego dają elegancję, są nieprzemakalne, nie brudzą, a w skutek specjalnego preparowania materiału nie ślizgają się nawet po lodzie. Ponadto nie różnią się niczem od podeszew skórzanych, są łatwe do naklejania, a na życzenie też przez własnego buwnika, i przymocowane bez użycia szkolowych gwoździ, trzymają bardzo trwale.

Trelleborga podeszewy nadają się także do podzelowania kłoszy, obuwia dla gimnastyki oraz wszelkiego obuwia gumowego.

Kup natychmiast a oszczędzisz pieniądze
Cena za parę złotych 2,75, 3.-, 3,25 dla dzieci, pań i pańców.

Do nabycia w wszystkich pierwszorzędnych składach obuwia i skór.

„Szwedpol” Bydgoszcz
Generalna Agentura dla Polski
Unji Lubelskiej 14a.

TEATR MIEJSKI W TORUNIU.

„Jesienne skrzypce”

sztuka w 5 aktach Surguczewa.

Reż.: Wiśniewski.

W nieciekawej formie i w rozwlekłej budowie smutny temat; miłosne wzloty kobiety w przelomowym wieku, kobiety, kulturalnej, która kochała męża. Niezależnie od zdarzenia zjawiał się na jej drodze słoneczny Fojbos Apollo, oślnił jej oczy i przemienił w kochankę dla siebie — a dla męża w litościwą samarytankę. Lecz nie tu koniec sercowego koncertu. Trzeba jeszcze ukończyć zropaczonego męża pielęgniarstwem, humanitarnym kłamstwem, by mu złudzeniem zastąpić rzeczywistość, kochanka zaś oddać w spadek młodzieńczej wychowawce, by utwierdzić męża w wierze a samej być smutnym światkiem rozbudzo-

nej i „dobrej” miłości u dwojga przez siebie skojarzonych gołąbków i t. d...

Właściwie nie chodzi autorowi o temat, ile o szereg nastrojowych sytuacji, których zasadniczym tonem jest żal za życiem i melancholijne „addio” przesłane po raz ostatni młodości...

Sztukę uratowała dobra reżyserja i bardzo dobre wykonanie.

Jesienny nokturn na skrzypcach wykonała z maestrią p. Laura Dunin-Osmólska, p. Wiśniewski nie pojmował Tiziana ani symfonii Beethowena, lecz naprawdę rozumiał lzy ludzkie.

P. Lisicka miała wcale dobre momenty gry — p. Dąbrowski, zawsze mile witany na tutejszej scenie i z nią tak zasłużenie żyły, przeprowadził swą rolę „piano”, której przydałoby się jednak więcej czystszy wyraz.

P. Łodzińskiej Grusza utrzymana w żywym stylu.

Na wyszczególnienie — obok dekoracji — zasługuje operowanie światłem.

Agn.

ESTRADA I EKRAŃ.

Z „NOWOŚCI”.

Dzisiaj benefis ulubieńców naszej publiczności państwa Iwasów-Woroniewicz, podczas którego ta sympatyczna para wykona najpiękniejsze numery swego repertuaru.

W następnym numerze „Expressu” postaramy się podać krótką recenzję tylko dla wyjątkowo artystycznych numerów.

Z „CRISTALU”.

Olbrzymie powodzenie, jakim się cieszy monumentalny film „Nibelungi” spowodował dla „Cristalu”, a co za tem idzie i szczerych zwolennik. ekranu, bardzo niemiły zawód. Oto w jednym z naszych wielkich miast na ogólne żądanie publiczności zatrzymano nadal ten obraz, co zmusiło tutejszą Dyрекcję do wystawienia w dniu dzisiejszym równie pięknego obrazu p. t. „Garagan” (sobówtór D-ra Mabuze). Mniemamy, że to opóźnienie w wyświetlaniu „Nibelungów” tymbardziej wpłynęło dodatnio na powodzenie tego obrazu.

„PALACE”: ZŁOTY MŁODZIEŃC.

Widzieliśmy już znacznie lepsze obrazy z Gajdarowem. Ten „ulubieniec kobiet” w rolę złotego młodzieńca nie wniósł nic, co wyniosłoby ją ponad poziom bardzo przeciętny. Znacznie lepszą była gra jego partnerki Olgi Gzowskiej. Scenariusz mdły, akcja jakoś się nie klei. Kilka ładnych zdjęć wnętrza,

gra Gzowskiej — oto wszystko, co zasługuje na wyróżnienie.

W ostatnich tygodniach kina toruńskie „karmią” nas niemal wyłącznie dramata lub komedjami o dramatycznym zacięciu. Uderza w ich repertuarze brak dobrej lekkiej komedji lub farsy. A przecież życie jest tak ciężkie, trosk różnych mamy tyle, że jesteśmy bardzo wdzięczni tym, którzy dają nam możliwość spędzenia kilka chwil w zupełnej beztrosce i uśmiania się dowoli. W imieniu bardzo wielu miłośników kina zanosimy do dyrekcji naszych teatrzyków świetnych najpokorniejszą prośbę: Sprowadźcie parę dobrych obrazów z Haroldem Lloydem, lub Buster Keatonem lub też jakimś innym dobrym komikiem filmowym. My się ubawimy, a wy dobrze zarobicie.

Toruń, sobota 7 marca.

Co niesie dzień?

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, w sobotę, o godz. 4-ej popoł. (ceny najniższe) specjalnie dla młodzieży szkolnej piękne dzieło Jerzego Żulawskiego „Eros i Psyche”. Wieczorem po raz 3-ci głęboko psychologiczna sztuka Surguczewa „Jesienne skrzypce”, wyborne grana przez cały zespół z panią Laurą Dunin-Osmólską w wspaniałej kreacji, głównej bohaterki.

Jutro, w niedzielę, o godz. 3 min. 30 popołudniu (ceny do połowy niższe) fascynujący „Złodziej” Bersteina, który po tem przedstawieniu zejdzie zupełnie z afisza. Wieczorem pożegnalne przedstawienie „Hrabiny Marica” (z udziałem Olgi Orleńskiej).

Próby z sztuki Jerzego Szaniawskiego „Ptak” już się rozpoczęły. Premiera, w dniu 14. b. m. pójdzie na jubileusz 35-lecia pracy artystycznej Lucjana Wiśniewskiego. Reżyseruje dyr. Benda. W głównej roli da się poznać wybitna art. teatr. Warsz., uroczą i utalentowaną p. Halina Cieszkowska.

SAMOCHÓD LUB WÓZEK Z KONIEM ZA 50 GROSZY

inne wartościowe rzeczy za 20 groszy, wygrać może ten, kto przyjdzie w niedzielę 8. marca b. r. do „Dworu Artusa” na „Wielki Kiermasz Toruński”, urządzony przez Koło Przyjaciół 8. pułku artylerji ciężkiej. Program niezmiernie urozmaicony. Cały szereg artystycznych występów. Na ten dzień przybę-

Coś dla smakoszy...

Znakomite

Piwo marcowe

wysmienity

Porter wielkopolski

(podwójny) poleca

Browar Wielkopolski filja Sz. Chelmińska 28

Telefon 6

Czesław Śmigieński.

dzie specjalnie wiedeńska damska kapela, która święciła tryumfy w znanej operetce „Czar walca”. Szczegóły program w afiszach. Główną zasadą Kiermaszu — dać uczestnikom za parę groszy jaknajmilszą rozrywkę i korzystną wygraną. Wszelkie składki i nadatki w czasie Kiermaszu wykluczone. Spodziewać się należy, że w niedzielę nie zabraknie nikogo w salach Dworu Artusa. Dla dzieci cudowne bajeczki ukochanego Rdzawicza.

POŚWIĘCENIE NAJWIĘKSZYCH ORGANÓW NA POMORZU.

W ubiegłą niedzielę o godz. 10-ej rano odbyła się uroczystość poświęcenia największych organów na Pomorzu, w kościele Najsw. Panny Marii w Toruniu, wybudowanych w ciągu ostatniego roku przez słynną fabrykę organów Dominika Biernackiego we Włocławku.

Już od wczesnego ranka, ze wszystkich stron miasta jak i prowincji, nadciągały tłumy do kościoła Najsw. Panny Marii tak, że na godzinę przed rozpoczęciem uroczystości tak zapelnionym był kościół, że straż kościelna zmuszona była cofnąć się i pozostawić tylko stałki dla reprezentacji i gości zaproszonych.

Uroczystość rozpoczęła kazaniem o kolicznościowym pœczeni ks. Kozłowski dokonał poświęcenia organów przybranych bogato w zieleń. Wreszcie rozbrzmiały organy w całej pełni. Wrażenie było niebywałe. Ta potęga brzmiała hymnem tryumfu i blasku. Szkoda tylko, że grający p. Hermańczyk, organista katedry z Pelplina prócz „organum plenum” i autokratycznego „crescenda” nie wykazał wspaniałej struktury tego królestwa instrumentów. Organ przedstawia się imponująco: 3 manualy i pedały służą do obsługi 50 głosów umieszczonych w 200 rejestrach. Dodatkowo posiada organ dwie załuzje „echa” dla drugiego i trzeciego manualu i „crescenda i diminuendo” dla całego organu. Instrumenta solowe ułożone z niebywałą pomysłowością z pośród których wymienię: wspaniałe głosy instrumentów smyczkowych (skrzypce, wiola, wiolonczela, harmonikabas) następnie flet koncertowy, klarnet solowy, obój i fagot. Cóż mówić o flecie czterostopowym połączonym z tremolem naśladowującym barwnie srebrny głos słowika lub „Vox humana” również z mechaniką naśladowującym do złudzenia głos ludzki w solowym śpiewie. Struktura kontuaru obejmuje mnóstwo kombinacyjnych kopulacji jak i automatycznych odcieni głosów pedału w zastosowaniu do manualu. Miechy poruszane prądem elektrycznym spełniają swą funkcję w zupełności, motor pracuje tak cicho, że nie

przeszkadza najbliższemu szmerem w czasie grania nawet na „Eolinie”.

Wielką zastęgą ks. proboszcza Kozłowskiego w Toruniu jest to, że wykonanie wiekopomnego dzieła powierzył tak solidnej firmie, jaką jest fabryka organów Biernackiego. Toruń nie zawiodł się i dziś poszczycić się może największymi organami na Pomorzu.

W czasie uroczystej Mszy św., którą celebrował ks. oficjal kanonik Bartkowski, śpiewał chór kościelny, przy „nieco” za głośnym akompaniamentem organów (p. Hermańczyk) pod batutą p. Moczyńskiego

Pr. W. I.

KOŁO MIŁOŚNIKÓW RADIO

w Toruniu, przystępując do rozwinięcia propagandy na rzecz Radioamatorstwa zaczyna swą działalność szeregiem odczytów popularnych. W sobotę, dnia 7-go marca b. r. o godz. 6.30 wieczorem w lokalu Ogniska Stowarzyszenia Polaków Kresów Wschodnich, ul. Mostowa nr. 6, odbędzie się pierwszy odczyt „Radioamator”, wygłoszony przez por. Mikiewicza. Odczyt ilustrowany będzie pokazami amatorskich części składowych radioodbiornika, oraz demonstracją stacji nadawczej i odbiorczej. W najbliższym czasie zostanie zorganizowane laboratorium klubu, gdzie członkowie tegoż będą mogli, korzystając z pomocy doświadczonych radioamatorów, przystąpić do budowy radioodbiorników.

KOMUNIKAT.

Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich w imię solidarności społecznej, jak również w celu poparcia akcji kulturalno-oświatowej 8 p. a. c. odwołuje podwieczorek w „Nowościach” zwany „Czarną kawą”, jaki miał się odbyć w tą niedzielę, dnia 8. marca. Następnego podwieczorek odbędzie się, jak zwykle, w następną niedzielę, dnia 15. marca.

SPROSTOWANIE.

Do wczorajszej naszej notatki o młodych hakatystkach zakradł się fatalny błąd. Jest tam mowa o uczennicach miejskiego gimn. żeńskiego, a winno być: „państwowego gimn.”

HARCERZE

GOTUJĄ NIESPODZIANKĘ

Jak się dowiadujemy, jedna z tutejszych drużyn harcerskich zamierza urządzić Toruniowi, a zwłaszcza tym, którzy interesują się życiem młodzieży (w pierwszej linii rodzicom i opiekunom) młodych harcerzy wielką niespodziankę. Mianowicie wielkie przedstawienie, które cieszyło się niebywałą powodzeniem w Kopenhadze i Londynie (grane wobec dworów królewskich). Niespodzianka ta osłonięta jest tajemnicą. Dowiedzieliśmy się jedynie, że przypada na drugą połowę b. m.

Toruniu! Ciesz się i... czekaj cierpliwie.

WYWIADÓWKA W GIMN. KLAS.

Dyrekcja państwowego gimnazjum klasycznego i humanistycznego donosi, że w niedzielę, dnia 8. marca po nabożeństwie o godz. 10-ej rano, odbędzie się konferencja wywiadowcza z rodzicami i opiekunami młodzieży.

POLSKI ZBIÓR EWANGELICKI.

W niedzielę, dnia 8. b. m. o godz. 12-ej odbędzie się nabożeństwo w kościele przy ul. Strumykowej.

NIEUCZCIWI PIEKARZE.

Kilku piekarzy toruńskich od dłuższego czasu oszukiwało w nieczny sposób konsumentów, sprzedając im chleb i bułki o wadze mniejszej, niż być powinna. Tym praktykom położyła kres nasza policja, której czujne oko wszystko widzi. Dochodzenia są na ukończeniu i wtedy zajmie się oszustami prokuratura.

JAKIŚ PSOTNIK

zaalarmował onegdaj niepotrzebnie straż pożarną. Nie wątpimy, że policja wykryje sprawcę i odczyty go platania podobnych psich figlów naszym dzielnym strażakom.

HANDEL SOLĄ.

Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej-Polskiej z dnia 30. 12. 1924 r. wprowadzony został na całym obszarze

Rzplitej monopol soli. Obecnie na wywóz i przywóz soli z zagranicy oraz prowadzenie hurtowego handlu solą wymagane jest pozwolenie właściwych Władz Skarbowych. Dotychczasowi więc sprzedawcy hurtowni, o ile zawierają sprzedać nadal wykonywać obowiązani są zgłosić ten zamiar Urzędowi Skarbowym Akcyz i Monopolów.

Jakie dane powinny zawierać zgłoszenia można poinformować się w kontrolach, Inspektoratach i Urzędach Skarbowych AKcyz i Monopolów.

Co grają w Teatrze?

W Toruniu:

Dziś.

Po południu:

Dla młodzieży: „Eros i Psyche”.

Wieczorem:

„Jesienne skrzypce”.

Jutro.

Popołudniu:

„Złodziej”.

Wieczorem:

„Hrabina Marica”.

CRISTAL

Dziś

obejrze serje w jednym programie!

Proces Laroque'a

podług słynnej opowieści Honette'a

Początek o g. 4 1/2.

PALACE

Od 6 marca br.

Gajdarow i Olga Czowska

w 9 aktowym dramacie erotycznym p. t.

„Złoty Młodzieniec”

Początek o g. 7, 8 1/2

Obwieszczenie.

Przy ulicy Bydgoskiej nr. 12 odbędzie się we wtorek, 10. bm. o godz. 10 przetarg publiczny. Sprzedane zostaną:

Pianino, fortepian, duże lustro, 15 lamp elektr., szafa do lodu, 10 foteli koszykowych, 5 kanap kosz., 4 stoliki koszyk. i maszyna do gotowania (gaz).

Torun, dnia 5. marca 1925 r. 109

Magistrat.

Przewodnik przemysłowo-handlowy po Toruniu

Wymienione poniżej firmy polecamy Szanownym Czytelnikom.

<p>Artykuły spożywcze</p> <p>Dom delikatesów i towarów kolonialnych dawn. L. Dammann i Kordes T. z o. p. Handel win i likierów. Torun, Stary Rynek 31. Tel. 51</p>	<p>T. Chmurzyński i Gorczyński Torun, Prosta 15-17. Fabryka likierów, koniaków i araków.</p> <p>Zakłady stolarskie</p>	<p>T. Leśniewska Pracownia garderoby damskiej i dziecięcej Torun, ul. Klonowicza 30 II. p. poleca się do wykonania ubiorów damskich i dziecięcych po cenach jak najniższych.</p>	<p>Zakłady zegarmistrzowskie i złotnicze</p> <p>Józef Nawrocki Ul. Szewska 24. Skład zegarmistrzowski - jubilerski. Zegary, biżuterja, zegarki w złocie i srebrze; ślubne obrączki szczerzłote. Własna pracownia repar. zegarków i biżuterji. Fachowe wykonanie.</p>	<p>Różne</p> <p>Pilnikarnia i Szlifiernia Torun, Piekary 27. Juljusz Hoffmann mistrz pilnikarski dawniej Seepolt. Polecam się do nacinania tępych pilników i raszpli każd. gatunku. Także wymieniam tępe na ostre za dopłatą. Nowe pilniki i raszple w każdym gatunku do nabycia.</p>
<p>Wyroby cukiernicze</p> <p>Fabryka — cukrów, czekolady, ciast — J. Syblski i A. Krzemliński Torun, Łazienna 28, I. p. w podw. polecają znane z dobroci swoje wyroby wykonane przez najznakomitszych majstrów znanych w kraju i zagranicą.</p>	<p>Bolesław Kosiński warsztat stolarsko tapicerski Torun, ul. Mickiewicza 118 d. poleca się do wykonania kompletnych urządzeń pokoi jakoteż mebli wyścielanych po cenach bezkonkurencyjnych.</p>	<p>Blawaty</p> <p>Mieczysław Hoffmann dawn. S. Baron Skład blawatów, towarów krótkich i kapeluszy damskich. Torun, ul. Szewska 20. Tel. 320</p>	<p>Zakład Zegarmistrz-Jubilerski K. Karaszewski Torun, ul. Św. Katarzyny 12. poleca zegary, zegarki, budziki i biżuterję. — Przyjmuje wszelkie reparacje złotych i srebrnych zegarków.</p>	<p>A. Reszkiewicz Warsztat szcztokarski Torun, ul. Wodna nr. 11 sprzedaż i wykonanie wszelkich wyrobów szcztokarskich.</p>
<p>Wina - wódki - likiery</p> <p>Wacław Mačkowiak Fabryka wódek i likierów. Torun, Szeroka 24.</p>	<p>Heinrich i Krüger Torun, ul. Słowackiego nr. 43 Pracownia stolarska wykonuje sypialki, jadalnie i gabinety męskie po cenach przystępnych.</p>	<p>Wyroby skórzane - Parasole</p> <p>Paweł Billert Nowy Rynek, róg Prostej. Jedyny specjalny skład torebek damskich, waliz, tek, parasoli, lasek i t. p. — Kolektura loterji państwowej.</p>	<p>Wyroby żelazne</p> <p>Aleksander Mroczkowski Torun, ul. Chelmińska. Skład towarów żelaznych i stalowych. Magazyn sprzętów domowych i gospodarczych.</p>	<p>Olejarnia Zakup nasion oleistych i wymiana na olej i kuch. Torun, ul. Grudziądzka 13/15 blisko parku Wiktorji i fabr. DREWITZ.</p>
<p>Wina - wódki - likiery</p> <p>Wacław Mačkowiak Fabryka wódek i likierów. Torun, Szeroka 24.</p>	<p>Krawiectwo</p> <p>Zakład Krawiecki Związku Inwalidów. Torun, ul. Wysoka Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres krawiecki po cenach 50% niżej taryfy. Czysty dochód przeznaczają się na zapomogi dla wdów i sierot po poległych.</p>	<p>Dbuwie</p> <p>Jan Lisiański Torun, ul. Królowej Jadwigi poleca wielki wybór Obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego po cenach najtańszych.</p>	<p>Tytonie</p> <p>Henryk Klimczewski Rynek Staromiejski 3 Skład wyrobów tytoniowych i przyborów do palenia — również sprzedaż wexsli i znaczków stemplowych.</p>	<p>Pralnia Warszawska Torun, Mickiewicza 93. Pranie i prasowanie sztywnej i miękkiej bielizny. Ceny przystępne — wykonanie solidne.</p>